



E-PRZEGLĄD Oświatowy

ZA PAŹDZIERNIK 2024

Rada KSOiW

Uczniowie z Ukrainy w polskim systemie edukacji

10 października 2024 r. w Sejmie, na posiedzeniu Komisji Edukacji i Nauki, Sekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej pani Joanna Mucha przedstawiła informacje w sprawie uczniów ukraińskich w polskim systemie edukacji.

Według danych ministerstwa, po powiązaniu świadczenia 800+ z obowiązkiem szkolnym, do systemu edukacyjnego napłynęło dodatkowo ok. 20 000 dzieci w wieku szkolnym do 17 roku życia. Łącznie wg ministerstwa w polskich szkołach uczy się ok. 160 000 dzieci z Ukrainy.

Ministerstwo wydłużyło okres nauczania języka polskiego dla uczniów z Ukrainy do 36 miesięcy.

Choć 2/3 poprzedniego roku szkolnego (2023/2024) obecne kierownictwo Ministerstwa Edukacji Narodowej sprawowało nadzór na polską edukacją, pani minister Joanna Mucha wyrażała wielkie zdziwienie, że nie sprawdzono na koniec roku szkolnego znajomości języka polskiego dzieci w oddziałach przygotowawczych. Władza nie zna też liczby tych oddziałów.

W ramach grantu ministerstwo pozyskało 500 mln zł (na trzy lata), który będzie realizowany wspólnie z organizacji pozarządowymi w ramach specjalnego zespołu. Grant zostanie przeznaczony na:

- zatrudnianie asystentów międzykulturowych (1 asystent na 20 dzieci, powyżej 21 dzieci, kolejno, a dla dzieci romskich 1 asystent na

10 dzieci,

- szkolenia dla nauczycieli i psychologów, aby potrafili pracować z dziećmi które doświadczyły traumy wojennej.
- zatrudnianie psychologów dla dzieci z Ukrainy oraz na programy integrujące, a nie asymilujące.

Zatrudnianie asystentów międzykulturowych nie idzie tak jak oczekiwało ministerstwo, ale w kontekście pracy nauczyciela w tak trudnych warunkach, minister Joannie Musze kompletnie to w niczym nie przeszkadza. Ministerstwo Edukacji Narodowej nie wie też, ilu asystentów jest zatrudnionych, a ilu jeszcze jest potrzebnych, choć jak twierdzi stworzyło dogodne dla dyrektorów warunki. Nie wiadomo też w ilu oddziałach i klasach są uczniowie z Ukrainy (na tle ogólnej liczby oddziałów i klas).

Jednym słowem, niczego nowego się nie dowiedzieliśmy.

NSZZ „Solidarność” zapytała, czy w ramach środków z grantu, ministerstwo planuje część z nich przeznaczyć na dodatek dla nauczycieli za warunki pracy w klasach, w których są dzieci z Ukrainy, Minister Mucha, wyrażając swoje oburzenie pytaniem związku, kategorycznie stwierdziła, że nauczyciele nie dostaną żadnego dodatku, bo praca z dziećmi ukraińskimi, to nie praca w warunkach uciążliwych czy trudnych, a w klasach są też dzieci wietnamskie, romskie i inne. Wszystkie te dzieci są normalne, czego w żaden sposób związek nie podważał ani nie sugerował.

Nie zmienia to faktu, że proces nauczania w klasie, w której nie ma pomocy nauczyciela lub asystenta międzykulturowego i są

uczniowie, którzy nie znają języka polskiego, nie jest do końca procesem prowadzonym w normalnych warunkach. Pani minister Mucha pośrednio podważyła zatem sensowność dodatku za warunki pracy w oddziałach międzynarodowych, w których językiem wykładowym jest język inny niż polski. Ponadto nie chce dostrzec realnych problemów, z jakimi mierzą się nauczyciele, przyjmując z góry założone tezy.

Ministerstwo zrezygnowało z obowiązku szkolnego dzieci w klasach maturalnych oraz zwolniło uczniów 8 klas z Ukrainy z egzaminu z języka polskiego. Podczas rekrutacji ocena roczna zostanie przeliczona na punkty, co usankcjonuje nierówne traktowanie uczniów. Ministerstwo nie wie też, w jaki sposób rozłożony jest obowiązek szkolny dzieci z Ukrainy na poszczególnych poziomach, zawodach, szkolnictwie ogólnodostępnym, społecznym i prywatnym. Te informacje mają zostać podane pisemnie w późniejszej, bez podania przybliżonego terminu.

Resort edukacji nie wie też, z jakich środków będą pokryte koszty edukacji dzieci z Ukrainy, po ich zwiększonym napływie do Polski w okresie zimowym, bo ustawa dopiero jest procedowana.

*W imieniu Prezydium KSOiW NSZZ „Solidarność”
Krzysztof Wojciechowski*

DEN

Stan polskiej oświaty w Dniu Edukacji Narodowej

*Warszawa, 14 października 2024 r.,
Dzień Edukacji Narodowej*

W Chinach nauczycieli nazywa się budowniczymi narodu; czas, byśmy naszych nauczycieli nazywali tak samo. – Barack Obama

Stanowisko Prezydium Krajowej Sekcji Oświaty i Wychowania Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” w sprawie sytuacji w polskiej oświacie

14 października, Dzień Komisji Edukacji Narodowej, to bardzo dobry czas na podzielenie się refleksją na temat sytuacji, w jakiej znalazła się polska oświata i nauka.

Należy przypomnieć, że święto to zostało ustanowione w miejsce dawnego Dnia Nauczyciela, na wyraźne żądanie strajkujących nauczycieli Lubelszczyzny jesienią 1981 roku i był to jeden z ważniejszych postulatów środowiska. Znak, że edukacja to nie tylko nauczyciele, ale wszyscy pracownicy oświaty, którym na równi należy się szacunek i uznanie.

W obecnym czasie mamy do czynienia z walką o godne warunki płacy i pracy na wielu jej poziomach. Polscy nauczyciele otrzymali, co prawda trzydziestoprocentowe podwyżki, ale jak wiemy, są one jedynie rekompensatą skumulowanej inflacji. W przyszłym roku ustawa budżetowa zakłada pięcioprocentową rekompensatę – trudno to bowiem nazwać podwyżką, która, jak już dziś wiadomo, będzie wynosić poniżej poziomu inflacji. Zatem realnie, jeszcze raz spotykamy się z sytuacją, że nauczycielskie płace będą traciły na wartości i po raz kolejny nie jesteśmy w stanie mówić o wzroście wynagrodzeń, a jedynie o ratowaniu sytuacji finansowej nauczycieli wobec zwiększającej się płacy minimalnej, wzrastającej w przyszłym roku o osiem procent.

Propozycje rządu w zakresie wynagrodzenia nauczycieli są stanowczo niewystarczające. Niezmiennie, od kilkadziesiąt lat, domagamy się powiązania płac nauczycieli, a w zamyśle także wszystkich pracowników oświaty, ze wskaźnikiem w gospodarce, czyli przeciętną płacą w sektorze przedsiębiorstw lub przeciętną płacą w gospodarce. Jak do tej pory nasz postulat nie znajduje zrozumienia. Przypomnijmy, że w przeszłości, czyli w latach osiemdziesiątych, doszło do takiej regulacji i istniał w Karcie Nauczyciela zapis, że płace nauczycieli nie mogą być niższe niż płace k dry inżynieryjno-technicznej. Była to realizacja żądań oświatowej „Solidarności”. Zapis

ten, niestety, został zlikwidowany na początku lat dziewięćdziesiątych i od tej pory staramy się go przywrócić, oczywiście w nawiązaniu do współczesnych realiów gospodarczych.

Na tę niełatwą sytuację finansową nakładają się skrajnie trudne warunki pracy. Polscy nauczyciele obecnie muszą pracować z zespołami klasowymi, w których uczą się uczniowie o bardzo szczególnych potrzebach edukacyjnych. Nie ma obecnie zespołu klasowego, w którym nie funkcjonowałyby uczniowie z opiniami i orzeczeniami o potrzebie kształcenia specjalnego. Do tego dochodzą uczniowie z Ukrainy, którzy również mają szczególne potrzeby, wymagają troski, opieki, zrozumienia oraz wrażliwości. Nie może być więc mowy o tym, że w polskiej szkole mamy do czynienia z normalnymi warunkami pracy. Są one nie tyle trudne, co bardzo trudne i niezwykle obciążające wszystkich pracowników.

Tymczasem funduje się nam kolejną reformę edukacji. Zmiany wprowadzane są bardzo pochopnie, bez właściwej konsultacji lub tylko z fasadową ich formą, nieprzemysłane i szkodliwe dla ucznia, procesu dydaktycznego i nauczyciela. Przypomnijmy przede wszystkim niepotrzebne zmiany w sposobie zadawania prac domowych, niezrozumiała wojna z religią w szkole, czy zapowiedzi łączenia przedmiotów przyrodniczych wbrew opiniom wielu naukowców. Te zmiany zachodzą bardzo szybko, w odróżnieniu od koniecznych i potrzebnych interwencji w system wynagradzania i pracy nauczycieli.

Rozpoczęły się, a właściwie są już bardzo zaawansowane, **prace nad profilem absolwenta. Sam zamysł ich prowadzenia jest błędny.** Wychodzi się od przedszkola i szkoły podstawowej, zamiast zastanowić się, nad celami, do których dążymy. Żeby na poważnie zbudować profil absolwenta, należałoby zacząć od stworzenia profilu absolwenta uczelni wyższych, planu rozwoju gospodarki Polski. Trzeba by odpowiedzieć sobie na pytanie, jakich studentów chcemy

wykształcić, jakie gałęzie gospodarki chcemy w przyszłości rozwijać - **przynajmniej w perspektywie dwudziestoletniej.** Dopiero później, jakie badania naukowe należy w Polsce finansować, następnie jakie wydziały i kierunki studiów dofinansować i doposażyć. Później, kim powinni być absolwenci szkół średnich, a na samym końcu budować profil absolwenta szkoły podstawowej. Odwrócenie kierunku myślenia, z którym mamy do czynienia obecnie, jest bez wątpienia podyktowane ideologicznie i ma się nijak do praktyki budowania solidnej gospodarki jako podstawy bytu narodu.

Ten brak koncepcji rozwoju gospodarki szczególnie widoczny jest w ostatnich miesiącach w polityce zmian w instytutach badawczych, które tak bulwersowały opinię publiczną. Szczególnie w odniesieniu do Instytutu Badawczego IDEAS profesora Sankowskiego, Sieci Badawczej Łukasiewicz, czy grupy naukowej zajmującej się komputerami kwantowymi w Naukowej Akademickiej Sieci Komputerowej. Były to przedsięwzięcia, które miały polską gospodarkę przenieść na zupełnie nowy poziom, zapewnić rozwój i dobrobyt milionów Polaków. Niestety, praca wielu naukowców o światowej renomie została zaprzepaszczone. W tym momencie należy wyraźnie zaznaczyć, że jeśli gospodarka nie będzie się rozwijała, nie będziemy starali się dorównać krajom przodującym w badaniach naukowych i technicznych, to funduszy w budżecie będzie coraz mniej, co wiąże się wyraźnie z mniejszymi nakładami na edukację. Efektem będzie niemożność budowania oświaty na prawdziwie wysokim poziomie, bo po prostu zabraknie na to środków.

Oprócz braku porządku prawnego, polska oświata boryka się również z rosnącym problemem starzejących się kadr i wyczerpywaniem ich możliwości psychofizycznych. Praca w szkole jest coraz trudniejsza, wiąże się z nieprawdopodobnymi obciążeniami. Wypalenie zawodowe, depresja, odejścia z zawodu są na porządku dziennym. Tymcza-

sem Ministerstwo Zdrowia na nasz apel o uruchomienie specjalnego programu dla nauczycieli wyraźnie odżegnuje się od podjęcia tematu, wskazując na istniejące już programy, które w żaden sposób jednak nie odpowiadają na wyzwania związane z obciążeniem nauczycieli i pracowników oświaty.

Podsumowując, rzeczywistość w polskiej edukacji staje się coraz trudniejsza i zmierza ku katastrofie, której nie będziemy w stanie już odwrócić. Jesteśmy w momencie, w którym decydują się nie tylko losy polskiej oświaty i nauki, ale także los wszystkich obywateli, zarówno emerytów jak i dzieci wchodzących do systemu oświatowego. Brak zdecydowanej reakcji na tę sytuację spowoduje nieodwracalny, w bardzo krótkim czasie, spadek dobrobytu wszystkich obywateli Rzeczypospolitej Polskiej.

Miarą kultury społeczeństwa jest szacunek okazywany stanowi nauczycielskiemu – pisała Eliza Orzeszkowa, pisarka epoki pozytywizmu.

KSOiW

Po spotkaniu zespołu ds. emerytur i świadczeń emerytalnych

18 października 2024 r., w budynku Ministerstwa Edukacji Narodowej, miało miejsce spotkanie przedstawicieli związków zawodowych, resortów oświaty i pracy oraz przedstawicieli Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Głównym tematem, który był podejmowany, to emerytury i nauczycielskie świadczenie kompensacyjne.

KSOiW NSZZ „Solidarność” reprezentowali: ekspertka ds. ubezpieczeń społecznych Ewa Dutkiewicz z NSZZ „Solidarność” Region Wielkopolska, specjalizująca się w emeryturach, rentach i ubezpieczeniach społecznych, mecenas KSOiW Tomasz Gryczan oraz Krzysztof Wojciechowski.

Ministerstwo przedstawiło postulaty, które okazały się zbieżne ze stanowiskami związków zawodowych, przedstawianych

wcześniej.

Przedstawiciele KSOiW stwierdzili, że nie ma pilniejszej sprawy do rozwiązania przez tę grupę roboczą, jak znalezienie rozwiązania dotyczącego możliwości dalszego korzystania przez nauczycieli z urlopu dla poratowania zdrowia. Szczególnie jest to ważne, patrząc przez pryzmat wprowadzonych dla nauczycieli wcześniejszych emerytur.

Minister Piechna – Więckiewicz poinformowała, że w grudniu br. zostanie zorganizowane spotkanie całego zespołu ds. pragmatyki zawodowej nauczycieli (po spotkaniach wszystkich podzespołów roboczych), na którym zostaną przedstawione propozycje Ministerstwa w zakresie alternatywnego rozwiązania dotyczącego art. 73 KN (urlop dla poratowania zdrowia) w związku z wejściem w życie art. 88a Karty Nauczyciela i brakiem możliwości korzystania z tego urlopu przez nauczycieli, którzy nabyli uprawnienia emerytalne, a także w zakresie pozostałych postulatów związków.

W przypadku pozostałych postulatów KSOiW, ministerstwo nadal prowadzi rozmowy z ministerstwem finansów, jaki byłby koszt wprowadzenia zmian w zakresie m.in. zwiększenia uprawnień emerytalnych do 6 miesięcy, rozszerzenia grupy nauczycieli uprawnionych do świadczenia kompensacyjnego, w tym, aby to świadczenie było świadczeniem niewygasającym.

KSOiW podkreślała, że należy niezwłocznie wprowadzić korzystniejsze rozwiązania dotyczące przechodzenia na wcześniejsze emerytury przez nauczycieli, ponieważ obecne przepisy powodują wypłatę świadczeń na bardzo niskim poziomie. Pani Ewa Dutkiewicz zaproponowała ponownie wszystkim partnerom rozwiązania, które mogłyby zwiększać nauczycielom wysokość świadczeń obecnie i w przyszłości, bez względu na tryb ich przyznawania.

Przedstawiciel ZUS poinformował, że wpłynęło ok. 200 wniosków w sprawie

wcześniejszych emerytur, z czego ZUS rozpa-
rzył ok. 20. W opinii KSOiW tak mała liczba
wniosków potwierdza, że wysokość tych eme-
rytur musi być bardzo niska i nie jest adekwat-
na do rzeczywistych potrzeb.

Ministerstwo dostrzegło również problem
ochrony nauczycieli mianowanych
i dyplomowanych w okresie przedemerytalnym
i zapewniło, że tutaj również zostanie wypracowa-
ne rozwiązanie korzystne dla nauczycieli.

*W imieniu Prezydium KSOiW NSZZ Solidarność
Krzysztof Wojciechowski*

OPINIA

Zmiany w sprawie warunków i sposo- bu organizowania nauki religii

Warszawa, 29 października 2024 r.

*Szanowna Pani
Barbara Nowacka
Minister Edukacji Narodowej*

**Opinia Krajowej Sekcji Oświaty
i Wychowania NSZZ „Solidarność”
dotycząca zmian proponowanych przez
MEN w sprawie warunków i sposobu orga-
nizowania nauki religii w publicznych przed-
szkolach i szkołach**

KSOiW NSZZ „Solidarność” negatyw-
nie opiniuje propozycje rozporządzenia
Ministra Edukacji Narodowej, zmieniającego
rozporządzenie w sprawie warunków
i sposobu organizowania nauki religii
w publicznych przedszkolach i szkołach.

Zmiany, przedstawione w projekcie
rozporządzenia, obniżają rangę nauczania
religii, dyskryminują nauczycieli – kateche-
tów i utrudniają uczniom nabywanie kompe-
tencji niezbędnych dla każdego Europejczy-
ka oraz naruszają prawo oświatowe.

Projektowane zmiany będą skutkowały
zniechęceniem uczniów do uczestnictwa
w lekcjach religii. Ich ograniczenie przełoży się
negatywnie na socjalizację młodzieży oraz po-
czucie narodowej i europejskiej tożsamości.
Proponowane zmiany postawią w gorszej sytu-

acji uczniów, którzy chcą wybrać edukację
zamiast czasu wolnego i premiują tych, którzy
świadomie pomijają edukację w wybranych
obszarach. Przedłożone rozwiązania mogą też
zostać uznane za dyskryminujące i podważa-
jące konstytucyjną zasadę wolności sumienia
i wyznawania religii.

Warto przytoczyć tutaj list gratulacyjny
Pani Minister Barbary Nowackiej z kwietnia br.
do finalistów Olimpiady Teologii Katolickiej.
Pisała w nim: „*Udział w tych szlachetnych
konkursowych zmaganiach wymaga zdolności
wykraczających poza wymagania stawiane
uczniom i uczennicom szkół ponadpodstawo-
wych. Zakłada bowiem nie tylko szeroką
wiedzę, lecz także sprawność analizy oraz
interpretacji nauki Kościoła katolickiego. Miano
finalisty bądź laureata Olimpiady Teologii Kato-
lickiej, którą jako Minister Edukacji wspieram,
stanowi więc prawdziwy powód do dumy*”.
Jakie nastąpiły zmiany w szkolnej rzeczywisto-
ści, że od przyszłego roku szkolnego ta
wiedza i umiejętności owszem, pozostaną
powodem do dumy, ale na terenie szkoły decy-
zją autorki powyższego listu nie będą miały
żadnego znaczenia?

Wobec powyższego **niezrozumiałym
jest dla nas też fakt, że do tak niekorzyst-
nych zmian chcą przyczynić się osoby
z Ministerstwa Edukacji Narodowej, które
często odwołują się do poszanowania
każdego światopoglądu, głoszą hasła tole-
rancji, otwartości oraz równości.**

Biorąc pod uwagę aspekty prawne,
należy zaznaczyć, że propozycje zawarte
w projekcie rozporządzenia naruszają
§4 rozporządzenia Ministra Edukacji Narodo-
wej i Sportu z dnia 31 grudnia 2002 r. w spra-
wie bezpieczeństwa i higieny w publicznych
i niepublicznych szkołach i placówkach. Zgod-
nie z tym paragrafem plan zajęć dydaktyczno-
wychowawczych uwzględnia:

- równomierne obciążenie uczniów zaję-
ciami w poszczególnych dniach tygodnia;
- zróżnicowanie zajęć w każdym dniu;
- możliwości psychofizyczne uczniów do

podejmowania intensywnego wysiłku umysłowego w ciągu dnia.

Wskazujemy również, iż przepis art. 110 ust. 4 ustawy - Prawo oświatowe, zobowiązuje dyrektora szkoły do uwzględnienia zasad ochrony zdrowia i higieny pracy przy ustalaniu tygodniowego rozkładu zajęć określającego organizację zajęć edukacyjnych. Użyte w tym przepisie ogólne sformułowanie odnoszące się do "zasad ochrony zdrowia i higieny pracy" obejmuje także higienę procesu nauczania. W naszej ocenie procedowany przez resort edukacji sposób organizowania nauki religii w publicznych przedszkolach i szkołach wyklucza sporządzenie arkusza w ten sposób, aby na jego podstawie dało się stworzyć rozkład zajęć zapewniający bezpieczne i higieniczne warunki pracy dydaktycznej, wychowawczej i opiekuńczej.

Nie bez znaczenia pozostają kwestie pracownicze. Jeśli proponowane przez resort edukacji zmiany wejdą w życie, pracę straci bardzo wielu świeckich katechetów, **jeśli nie zdoła się przekwalifikować**. Nie zostały uwzględnione konstytucyjne wymogi związane z ochroną pracy, o których mówi art. 24 Konstytucji. Przypominamy, że są oni pełnoprawnymi nauczycielami, od kilkudziesięciu lat, i tak właśnie należy o nich myśleć. Nie do przyjęcia jest dla nas sytuacja, w której praktycznie z dnia na dzień, bez propozycji alternatywnej, bez okresu przejściowego pozbawia się wielotysięczną grupę pracowników środków utrzymania.

Umieszczanie lekcji religii na pierwszych i ostatnich godzinach lekcyjnych spowoduje, że nauczyciele tego przedmiotu będą mieli bardzo niekorzystne plany lekcji z wieloma "okienkami", co "uderza w tzw. higienę pracy danego nauczyciela". Spowoduje to także ogromne trudności dla dyrektorów szkół odpowiedzialnych za organizację planu nauczania. Przy wielu klasach i jednym katechecie w szkole będzie to wręcz niemożliwe.

Według art. 12 ust. 2 ustawy o systemie oświaty minister, wydając rozporządzenie okre-

ślające warunki i sposób organizowania nauki religii, ma działać "w porozumieniu z władzami Kościoła Katolickiego i Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego oraz innych Kościołów i związków wyznaniowych". W uzasadnieniu do projektu rozporządzenia nie wykazano, aby do takiego porozumienia doszło, co w naszym przekonaniu przesądza o tym, że bez osiągnięcia porozumienia, o którym mowa wyżej, nie ma mowy o zgodnej z prawem nowelizacji rozporządzenia. Ministerstwo Edukacji Narodowej ogranicza się zatem jedynie do konsultacji rozporządzenia, a to nie jest tożsame z porozumieniem. Zaznaczyć należy, że ww. rozporządzenie, nawet przy szerokich konsultacjach społecznych, bez wyczerpania dyspozycji art. 12 ust. 2 ustawy o systemie oświaty obarczone będzie w naszym przekonaniu wadą prawną.

Mając na uwadze przytoczone argumenty, Krajowa Sekcja Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” żąda wycofania się MEN z proponowanych zmian!

*W imieniu Prezydium KSOiW NSZZ „Solidarność”
Krzysztof Wojciechowski*

OPINIA

Opinia nt. profilu absolwenta

Warszawa, 31 października 2024 r.

Szanowny Pan

dr hab. Maciej Jakubowski

**Dyrektor Instytutu Badań
Edukacyjnych**

Opinia Krajowej Sekcji Oświaty i Wychowania NZSS „Solidarność” na temat projektowanego i wdrażanego profilu absolwenta

Z założenia profil absolwenta ma charakter postulatu, pewnej idei, która dopiero później ma się objawić, urzeczywistnić. Z drugiej strony możemy mówić o systemie wartości, na których oparta jest organizacja pracy szkoły. Jeszcze inaczej, jest to po prostu zadanie pytania, **po co jest szkoła, po co inwe-**

stujemy olbrzymie środki w przedsięwzięcie o skali ogólnopolskiej, a efekty tej inwestycji będą dostrzegalne po upływie wielu lat. W przedstawionym przez IBE modelu odpowiedź na zadane powyżej pytania ma charakter **skrajnie redukcjonistyczny**: *zadaniem szkół jest przygotowanie uczniów i uczennic – przyszłych absolwentek i absolwentów – do funkcjonowania w tym świecie oraz radzenia sobie z aktualnymi i przyszłymi wyzwaniami, które się z tym wiążą*. Cel ten jest tyleż ogólny, co zdecydowanie **niewystarczający**.

Naszym zdaniem także sam plan budowania profilu oparty jest o **wadliwą intelektualnie przesłankę**. Wychodzi się od przedszkola, szkoły podstawowej, zamiast zastanowić się nad celami, do których dążymy. Żeby na poważnie zbudować profil absolwenta, należałoby zacząć od stworzenia planu rozwoju gospodarki Polski. Należałoby odpowiedzieć sobie na pytanie, jakie gałęzie gospodarki chcemy przyszłości rozwijać, przynajmniej w perspektywie dwudziestoletniej. Dopiero później, jakie badania naukowe należy w Polsce finansować przede wszystkim. Potem, jakie wydziały i kierunki studiów finansować i doposażyc, dopiero później, kim powinni być absolwenci szkół średnich, a dopiero na samym końcu budować profil absolwenta szkoły podstawowej. **Odwrócenie kierunku myślenia, z którym mamy do czynienia obecnie, nie wiemy, czym zostało podyktowane, rozmija się z pragmatycznym celem istnienia szkolnictwa publicznego, czyli stwarzaniem możliwości budowania solidnej gospodarki jako podstawy bytu narodu.**

Zaprezentowany w sieci i na konferencjach modelem deklaratywnie jest wstępnym projektem, który ma być realizowany dopiero po „szerokich” i „poważnych” konsultacjach społecznych. Naszym zdaniem przesłana prezentacja jest **niespójnym zlepkiem pojęć i haseł**. Profil absolwenta w publikacjach IBE został sprowadzony do katalogu kompetencji. W centrum schematu umieszczono

no wiedzę i umiejętności podstawowe także w świecie cyfrowym. Doklejenie „cyfrowego świata” jako alternatywy (słowo „także”) przeciwstawia się klasycznej logice, chyba że eksperci IBE są wyznawcami teorii strun. Podobnie z doklejeniem kolejnych kół schematu: sprawczość, kompetencje, obszary kształcenia, ich „uszczegółowienia” oraz wartości, np. dobro, odpowiedzialność, szacunek. **Jedno z drugiego w żaden sposób nie wynika**. Bez problemu można z przedstawionego schematu wyjąć lub dodać jakiś element. Zaproponowany model, zgodnie z intencjami twórców, to suma wiadomości i cech (kompetencji) a nie wizja osoby – obywatela, którym powinien stać się absolwent w wyniku działań edukacyjnych i wychowawczych. **Zlepek przypadkowych cech to nie jest spójna wizja osoby - absolwenta.**

Tak ogólnikowe hasła są oczywiście interpretowane – „rozwijane”, dotyczy to na przykład dobrostanu, który został zaliczony do kompetencji osobistych w ramach dbania o samego siebie. Kształtowany jest poprzez rozwój postaw i umiejętności, stosowanie metod i strategii, które pozwalają regulować emocje i poprawić fizyczne samopoczucie. Zatem dobre samopoczucie, wg autorów koncepcji, ma zależeć od nastawienia a nie od obiektywnej oceny zjawisk. Dalej możemy przeczytać nawet o regulacji człowieka... **Czyżby chodziło tutaj o mechanizmy samoobrony, czyli mówiąc inaczej samooszukiwanie się w sytuacji, gdy rzeczywistość staje się nie do zniesienia? Dodatkowo, nie posiadamy wiedzy na temat obecnego stanu psychofizycznego uczniów, ich deficytów, mocnych i słabych stron, zagrożeń wynikających ze zmieniającego się świata. Nawet przedstawiciele IBE stwierdzili, że nie są prowadzone żadne badania na ten temat.** A od tego powinno się wyjść, najpierw przeprowadzić pogłębione studia, uzyskać wiedzę, jaki jest stan wiedzy i poziom kompetencji uczniów, jakie są ich

możliwości, jakie mają ograniczenia, a dopiero później budować model profilu absolwenta.

Należy zaznaczyć, że wiedza i umiejętności to są cele minimalne w edukacji, tak naprawdę chodzi o strukturę wewnętrzną człowieka, a to jest zagadnienie nieobecne w zaproponowanym modelu. Cel edukacji powinien być określony na poziomie wyższym niż suma poszczególnych kompetencji. **Zatem skoro celem edukacji i sensem istnienia szkoły, jest rozwój osobowości ucznia należy dodać, wszechstronny rozwój, w tym budowanie dobrego i silnego charakteru ucznia, pomoc w stawianiu się osobą dojrzałą, podmiotem sprawczym i odpowiedzialnym, w żadnym razie nie hedonistycznym. W ten sposób wiedza i umiejętności podnoszone są na zdecydowanie wyższy poziom. Deklarowany dobrostan w żaden sposób tego nie zakłada i nie przewiduje. W przedstawionym modelu absolwenta człowiek postrzegany jest fragmentarycznie a nie jako całość.** Jeśli osobowość nie jest dojrzała i pełna, to nie sposób też mówić o samodoskonaleniu i samokształceniu, co przecież zakłada przedstawiony model. To jest możliwe dopiero w procesie samowychowania ucznia, jego samodzielnej i twórczej pracy, w oparciu o uświadomione potrzeby, tak swoje własne jak i otoczenia, czy też narodu i państwa. **Dobrze ukształtowany uczeń, to taki, który sam z własnej potrzeby poszukuje prawdy i stawia sobie wymagania. Zatem w przedłożonym modelu nie ma tego co najważniejsze: samowychowania i samokształcenia.** Tymczasem kategoria uczenia się pojawia się w modelu zupełnie marginalnie. Podsumowując założenia przedstawionego modelu, możemy stwierdzić, że jest on niespójnym zlepkiem bardzo ogólnikowych haseł, a brakuje w nim tego, co najważniejsze: kategorii struktury wewnętrznej zakładającej samokształcenie i samowychowanie.

Merytorycznie jakikolwiek model absolwenta powinien docelowo wskazywać na cnoty kardynalne (w upublicznionej propozycji swoje

miejsce znalazła jedynie sprawiedliwość) oraz na najważniejsze dzieła kultury europejskiej jako gwaranty właściwego rozwoju osobowości, właściwej perspektywy poznania i wysokiego poziomu odniesienia moralnego. **Tymczasem profil absolwenta wg. MEN jest de facto antyrozwojowy, samoograniczający się w zakresie poznania i rozwoju osobowości.**

Dodatkowo jest to profil skrajnie egocentryczny, emocjonalistyczny, koncentruje się bowiem na pojęciu dobrostanu, rozumianemu, jak wynika z zapisów prezentacji, jako egoistyczne dbanie o siebie w kontekście fałszywych emocji lub nawet ich tłumienia. Poza wszystkimi innymi wątpliwościami jest to postawa krańcowo nieracjonalna. Przyszły pracobiorca – większość z absolwentów nimi będzie, ma się koncentrować na własnych emocjach, a nie na właściwym postrzeganiu otaczającej go rzeczywistości. Obiektywna ocena emocji w takim wypadku przestaje i istnieć. Tym samym pojęcie dobra wspólnego, a tym bardziej poświęcenia się dla niego, poświęcenia własnego dobrostanu, dobrego samopoczucia zostaje wykreślone z katalogu kompetencji absolwenta. A to już jest zupełnie inny kierunek wychowania, absolutnie sprzeczny z tym, w jakim do tej pory, choćby tylko deklaratywnie, zdążyła polska szkoła. **Zatem profil absolwenta według MEN to profil człowieka skoncentrowanego na sobie, dbającego jedynie o swoje subiektywne emocje.**

Zaproponowany przez Instytut Badań Edukacyjnych model ma bardzo ograniczony i ogólnikowy charakter, zawiera natomiast istotne, niepokojące zapowiedzi, a także substancjalne braki, a co najważniejsze pozostaje w sprzeczności z modelem forsowanym poprzez konsekwentne i szybkie działania MEN. A trzeba zaznaczyć, że proponowany w konsultacjach profil absolwenta nie jest jedynym i nie jest jakąś propozycją przyszłości, przynajmniej nie do końca, bowiem Ministerstwo Eduka-

cji Narodowej poprzez swoje działania kreuje od samego początku (od października 2023) pewien założony profil absolwenta, który nie podlegał większym konsultacjom, a jest on, mówiąc krótko, faktyczny a nie postulowany na konferencjach i spotkaniach. Wynika on z następujących działań: zmiany w zasadach zadawania prac domowych, redukcja podstaw programowych, między innymi języka polskiego historii, także innych przedmiotów, zmiany na liście lektur j. polskiego, faktyczna likwidacja przedmiotu wychowanie do życia w rodzinie (dobrowolnego) i zastąpienie go obowiązkową edukacją zdrowotną, likwidacja przedmiotu historia i terażniejszość i zastąpienie go edukacją obywatelską, ograniczenie liczby godzin religii, przeniesienie jej na pierwsze i ostatnie lekcje w grupach międzyoddziałowych, niewliczanie osiągnięć edukacyjnych z religii do średniej ocen, jeden przedmiot przyroda.

W wyniku tych działań absolwent ma mieć mniejszy zakres wiedzy, ma nie być wdrożony do samodzielnej pracy i wysiłku, ma mieć słabsze poczucie tożsamości narodowej, tradycja chrześcijańska ma mieć dla niego małe znaczenie, relacje seksualne ma widzieć w kontekście zdrowia a nie w kontekście rodziny, inaczej jeszcze, rodzina ma być dla niego niezbyt atrakcyjną perspektywą dorosłego życia. **Działania te wskazują na antyrodzinny charakter profilu, poddaje on bowiem w konsekwencji w wątpliwość wartość rodziny i wyrabia wśród przyszłych absolwentów poczucie jej bezwartościowości.**

Sam zaś tryb konsultacji ma charakter pozorowany, 30 dni na przeanalizowanie tak istotnej kwestii jak profil przyszłego absolwenta wyklucza poważne traktowanie tak niezwykle zasadniczego zagadnienia. W żadnym wypadku nie jest to czas wystarczający na dokonanie prawdziwych i głębokich ekspertyz w tak ważnym przedmiocie. Poza tym działania MEN wskazują wyraźnie, że kluczowe decyzje już zostały podjęte i, jak

sądzimy, wola wprowadzania ewentualnych zmian nie będzie duża. Świadczyć może o tym przebieg konsultacji, podczas których przedstawiciele Fundacji Stocznia nie byli w stanie sprostać celowi spotkania, czyli konsultacji i wyrażenia w sposób swobodny opinii na temat profilu absolwenta. W przebiegu przeszło dwugodzinnej sesji (Wrocław) czas na dyskusję i na ewentualne pytania był marginalny, co świadczy o tym, że te konsultacje mają formę pozorowaną.

Dodatkowo między deklaracjami zawartymi w schemacie z prezentacji a rzeczywistymi działaniami istnieje wyraźna sprzeczność. Między dobrem i prawdą ze schematu a opisywanym egocentrycznym dobrostanem pojawia się po prostu przepaść. Podobnie uderzeniem w prawdę i dobro jest antyrodzinne działanie związane z wprowadzeniem edukacji zdrowotnej, zgodnie z zapowiedziami urzędników MEN. **Tak prowadzone „konsultacje” traktujemy jako próbę ukrycia rzeczywistych celów, świadomie wprowadzony chaos informacyjny.**

Wobec powyższego apelujemy, aby rozpocząć rzeczywiste, pogłębione badania międzyresortowe na temat strategii rozwoju gospodarki oraz modelu absolwenta, który wpiszę się w tę strategię tak w perspektywie pragmatycznej, jak i obywatelskiej. Niezbędne będzie także określenie realnych do zrealizowania celów w ściśle określonej perspektywie czasowej (z całą pewnością nie miesięczne), a dopiero następnie będzie można rozpocząć prawdziwe konsultacje ze społeczeństwem w sprawie profilu absolwenta na poszczególnych etapach edukacyjnych.

Z poważaniem

Przewodniczący KSOiW NSZZ „Solidarność”
dr Waldemar Jakubowski

Strona KSOiW

www..snio-solidarnosc.pl/sekcja-oswiaty